

**Pod kierunkiem**

Prof. dr hab. Stanisława Literskiego

**Opracował i redagował:** Daniel Sobczak

# Biografia

Prof. Piotr Sztompka

## **Spis treści:**

I. Zarys ogólny postaci .....	3
II. Poszczególne etapy kariery i pracy badawczej	
1.) Dzieciństwo i pierwszy etap kariery (1944-1974) .....	3
2.) Drugi etap kariery ( 1974-1980) .....	5
3.) Trzeci etap kariery (1980-2002) .....	5
4.) Czwarty etap kariery (2002-2009) .....	8
III. Wybrane wypowiedzi Piotra Sztompki	
5.) O roli sukcesu w nauce i pracy badawczej .....	9
6.) O swojej prywatnej recepcie na sukces .....	12
IV. Wykaz publikacji .....	17
V. Źródła .....	19

## **I. Zarys ogólny postaci**

**Piotr Sztompka** jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Europejskiej im. J.Tischnera. Wielokrotnie wykładał za granicą m.in. w USA, Ameryce Łacińskiej, Australii i kilku krajach europejskich. Jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk (PAN) i Polskiej Akademii Umiejętności (PAU), oraz europejskiej i amerykańskiej akademii nauk. Piotr Sztompka jest ponadto autorem ponad 20 książek i 200 artykułów naukowych publikowanych w 14-stu językach. W latach 2002-2006 jako Prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA), pełnił najwyższą funkcję w światowym środowisku socjologicznym. Za dwie ostatnio opublikowane książki: „*Socjologia: analiza społeczeństwa*” (Wyd. Znak 2002), oraz „*Socjologia zmian społecznych*” (Wyd. Znak 2005), otrzymał w roku 2006 najwyższą polską nagrodę naukową zwaną „Polskim Noblem” (Nagroda Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej), oraz najwyższe wyróżnienie Uniwersytetu Jagiellońskiego - „Medal Merentibus”.

## **II. Poszczególne etapy kariery i pracy badawczej**

### **1.) Dzieciństwo i pierwszy etap kariery (1944-1974)**

Piotr Sztompka urodził się w Warszawie, 2 marca 1944 roku. Ostatni rok okupacji przeżył wraz z rodziną w podwarszawskim Milanówku. Po wyzwoleniu, straciwszy wszystko w Warszawie, rodzice przenieśli się do Krakowa, gdzie ojciec Henryk objął stanowisko profesora i kierownika Katedry Fortepianu w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (późniejszej Akademii Muzycznej).

Odtąd życie Piotra Sztompki związane jest z Krakowem. Tutaj ukończył Podstawową Szkołę Muzyczną, a później II Liceum im. Jana Sobieskiego. W roku 1960 rozpoczął

studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie równoległe studia socjologiczne. Oba kierunki ukończył w 1966 roku. Pracę magisterską z teorii państwa i prawa pisał pod kierunkiem Prof. Marii Boruckiej-Arctowej, a pracę magisterską z metodologii nauk społecznych pod kierunkiem Prof. Kazimierza Dobrowolskiego. Obie prace zostały opublikowane w formie artykułów w „Studiach Socjologicznych” i w „Kulturze i Społeczeństwie”.

Od tego momentu Piotr Sztompka rozpoczął pracę naukową, która zaczęła się na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a niedługo później, w Krakowskim Oddziale PAN, w pracowni kierowanej przez Prof. Dobrowolskiego. Po czterech latach od tych wydarzeń, obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim pracę doktorską, która ukazała się jako jego pierwsza książka p.t. *„Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej”* (Ossolineum 1971), przynosząc także pierwsze nagrody naukowe. W 1972 roku, w ramach programu Fulbrighta, Piotr Sztompka wyjechał na staż naukowy do Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, a potem Uniwersytetu Harvardzkiego. Tam też napisał swoją pierwszą książkę w języku angielskim: *„System and Function: Toward a Theory of Society”*, którą udało mu się opublikować w prestiżowym wydawnictwie nowojorskim „Academic Press” w roku 1974. Książka ta zyskała rozgłos w amerykańskim środowisku socjologicznym. Ponadto zainteresowanie pracą Sztompki i jego karierą wyraził wówczas jeden z najwybitniejszych socjologów XX wieku, Robert K. Merton, który od tego momentu stał się naukowym mistrzem, mentorem, a później długoletnim przyjacielem polskiego uczonego. W Berkeley, Sztompka nawiązał także przyjaźń z późniejszym czołowym teoretykiem amerykańskim, Jeffreyem C. Alexandrem, a ich zażyłe relacje trwają do dziś i owocują wspólnymi pracami; w tym książką z roku 1990 p.t. *„Rethinking Progress”* (Boston, Unwin and Human), oraz zbiorową pracą z roku 2004 *„Cultural Trauma and Collective Identity”* (Berkeley, California University Press). Wkrótce po powrocie ze stażu w USA, Piotr Sztompka uzyskał habilitację na Uniwersytecie Jagiellońskim, w oparciu o książkę *„Teoria i wyjaśnienie: z metodologicznych problemów socjologii”* (Warszawa 1974: PWN). Recenzentami tej książki byli czołowi polscy socjologowie Stefan Nowak i Klemens Szaniawski. W roku 1974,

Sztompka rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim, na stanowisku docenta i objął zakład, którym kieruje do dziś. W tym wczesnym okresie twórczości, tematyka jego książek (a także licznych artykułów publikowanych w Polsce i za granicą) dotyczyła filozofii i metodologii nauk społecznych czyli samych podstaw dyscypliny, w której pracuje. W tym okresie postanowił on pisać głównie w języku angielskim, co otworzyło mu drogę do międzynarodowego środowiska naukowego.

## **2.) Drugi etap kariery ( 1974-1980)**

Równoległe z pracą na Uniwersytecie Jagiellońskim, od tego momentu Piotr Sztompka przez 15 lat z rzędu wyjeżdżał na kilkumiesięczne wykłady do USA (początkowo przez 5 lat na zaproszenie K. Mertona do Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, następnie przez 10 lat na zaproszenie C. Alexandra do Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles). Ponadto był on wówczas zapraszany na odczyty i konferencje do wielu innych krajów oraz rozpoczął działalność w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Socjologicznym (ISA). Od 1970 roku uczestniczył jako referent w prawie wszystkich Światowych Kongresach Socjologicznych, w roku 1979 został współzałożycielem i pierwszym przewodniczącym Komitetu Teorii w ISA, od roku 1994 wszedł w skład Komitetu Wykonawczego organizacji, w 1998 roku został wybrany wiceprezydentem, a w 2002 roku na Kongresie w Brisbane Prezydentem ISA (jako drugi Polak w historii, po Janie Szczepańskim w roku 1966). W tym drugim okresie twórczości, tematyka prac Piotra Sztompki zwraca się w kierunku historii socjologii, a jego szczególnym zainteresowaniem cieszy się teoria Karola Marksa. Syntetyczna monografia na temat metodologicznych aspektów prac klasyków socjologii: Comte'a, Spencera, Webera, Durkheima i innych, z ukazaniem na ich tle odrębności Marksa ukazuje się w 1979 roku p.t. *„Sociological Dilemmas: Toward Dialectic Sociology”* (New York: Academic Press). Praca ta stała się podstawą uzyskania przez Piotra Sztompkę w roku 1980, tytułu profesora nadzwyczajnego (wówczas istniały dwa tytuły „belwederskie”); w wieku 36 lat jednego z najmłodszych w Polsce.

## **3.) Trzeci etap kariery (1980-2002)**

Wydarzenia roku 1980 kierują zainteresowania Sztompki w stronę teorii ruchów społecznych i zmian społecznych. Na słynnym zjeździe polskich socjologów w Poznaniu w tymże roku przedstawia on referat p.t. „*Dynamika ruchu odnowy w świetle teorii zachowania zbiorowego*”, który zyskuje znaczny rezonans w środowisku. Z kolei zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego, w pracy zbiorowej w USA, w artykule „*The social functions of defeat*” („*Spoleczne funkcje klęski*”), Piotr Sztompka dowodzi, że stłumienie ruchu Solidarności, jest dla reżimu krokiem samobójczym, który doprowadzi tylko do rewitalizacji opozycji demokratycznej w niedalekiej przyszłości. W 1984 roku wyjeżdża na stypendium American Council of Learned Societies do USA, aby w Uniwersytecie Ann Arbor w Michigan studiować teorie ruchów społecznych wśród takich czołowych autorytetów w tej dziedzinie jak Charles Tilly, Meyer Zald, Ted Gurr i inni. Podczas pobytu w USA prowadzi też kwerendę w prywatnym archiwum Roberta Mertona w Nowym Jorku i pisze pierwszą w literaturze światowej monografię na temat tego uczonego „*Robert K. Merton: An Intellectual Profile*” (*New York 1986: St.Martin's Press i Londyn 1987: Macmillan*). Książka ta jest podstawą uzyskania tytułu profesora zwyczajnego w roku 1987. W dziesięć lat później Sztompka redaguje także zbiór najważniejszych prac swojego amerykańskiego mistrza naukowego p.t. „*Robert K. Merton on Social Structure and Science*”, (*Chicago University Press 1996*).

Przełom roku 1989 i upadek komunizmu skierowały uwagę Piotra Sztompki w stronę teorii rewolucji, zwłaszcza dokonywanej w wyniku oddolnej masowej mobilizacji obywatelskiej. Uogólnienie teoretyczne tej problematyki podejmuje on w książce „*Society in Action: the Theory of Social Becoming*”, (*Cambridge 1991: Polity Press*), gdzie wprowadza pojęcie „stawania się społeczeństwa”, centralne dla jego późniejszych prac teoretycznych. W dwa lata później swoją teorię stawania się społeczeństwa rzuca na tło krytycznej analizy klasycznych teorii zmian społecznych w książce „*The Sociology of Social Change*” (*Oxford 1993: Blackwell*), napisanej w Szwedzkim Kolegium. Tom ten ukazuje się następnie w tłumaczeniach na język hiszpański (2 wydania), portugalski, rosyjski (2 wydania), indonezyjski (2 wydania), japoński i wreszcie w 2005 roku – polski. Wydanie chińskie jest w przygotowaniu.

Książka ta zapewniła Piotrowi Sztompce widoczność już nie tylko w kręgu anglosaskim, ale w szerokiej skali międzynarodowej. Efektem jest uzyskanie w 1995 roku prestiżowej nagrody „New Europe Prize”, przyznawanej przez 6 Instytutów Badań Zaawansowanych z Europy i Stanów Zjednoczonych. Nagroda wręczana w Uppsali ma zwyczajową nazwę „Małego Nobla”. W ślad za otrzymaniem nagrody idzie także członkostwo w dwóch zagranicznych Akademiach Nauk (od roku 1990 Academia Europaea w Londynie, a od roku 1996 American Academy of Arts and Sciences w Cambridge w Massachusetts). Również w Polsce osiągnięcia Sztompki znalazły uznanie w wyborze na członka korespondenta PAN w roku 1994, a następnie na członka rzeczywistego PAN w roku 2002 (jednego z trzech tylko socjologów wśród członków tej korporacji).

Proces transformacji post-komunistycznej był dla Piotra Sztompki fascynującym laboratorium dla testowania jego koncepcji stawania się społeczeństwa. Szczególną uwagę zwracał on w kierunku kulturowego i mentalnego czynnika zmian, jak to określił w pierwszym szeroko cytowanym artykule „*Intangibles and imponderables of postcommunist transition*”. Wprowadził też do międzynarodowego obiektu pojęcie „civilizational incompentence” dla opisu reliktyw „homo Sovieticus” w krajach już demokratycznych. W tym czasie opublikowana została także seria artykułów na te tematy w czasopiśmie i pracach zbiorowych w Polsce i za granicą, a teoretycznym uogólnieniem stała się książka z 1999 roku „*Trust: a Sociological Theory*” (Cambridge University Press), którą Sztompka napisał podczas pobytu w berlińskim Wiissenschaftskolleg (kilka lat później książka ukazuje się po chińsku). Podczas stażu w słynnym Center for Advanced Study w Stanfordzie stworzone zostały fundamenty teorii traumy kulturowej, jako koncepcji wyjaśniającej bariery i dylematy transformacji postkomunistycznej. Zarys teorii wydany został w Polsce p.t. „*Trauma wielkiej zmiany*” (Instytut Studiów Politycznych PAN), a następnie w książce zbiorowej „*Cultural Trauma and Collective Identity*” (Berkeley 2004). Na ten temat Sztompka prowadził przez trzy lata seminarium w College of Europe w Brugii, a także w Szkole Nauk Społecznych IFiS PAN w Warszawie i w Uniwersytecie Jagiellońskim. Koncepcja traumy zostaje podjęta i mocno potwierdzona w badaniach

empirycznych w Estonii, na Litwie, w Rosji i w Polsce (np. w książce L. Kocika, „*Trauma polskiej wsi*”, czy pracy doktorskiej P. Długosza „*Trauma wielkiej zmiany na Podkarpaciu*”). Ten trzeci okres w twórczości naukowej Sztompki przynosi mu dwukrotnie nagrodę Prezesa Rady Ministrów oraz sześciokrotnie nagrodę Ministra Fundacji Narodowej, a za granicą Nagrodę im. Pitirima Sorokina, oraz honorowy doktorat Państwowego Uniwersytetu Nauk Społecznych w Moskwie.

#### **4.) Czwarty etap kariery (2002-2009)**

Po ponad dwudziestu latach pisania i publikowania, głównie w języku angielskim, Sztompka podjął w języku polskim syntezę swojej wizji socjologii jako nauki, w tomie „*Socjologia: analiza społeczeństwa*” (Kraków 2002: Znak), który stał się krajowym bestsellerem (ponad 45 tysięcy sprzedanych egzemplarzy). Łącznie z opublikowanym trzy lata później (wspólnie z M. Kucią) zbiorem tłumaczonych artykułów p.t. „*Socjologia: lektury*” (Znak 2005 oraz kolejnym zbiorem (opracowanym wspólnie z Małgorzatą Bogunią-Borowską) p.t. „*Socjologia życia codziennego*” (Wydawnictwo Znak, w druku) – „*Socjologia*” i „*Socjologia zmian społecznych*” (Znak 2005) Piotra Sztompki, stały się kanonem w nauczaniu socjologii na większości polskich uczelni. Piotr Sztompka redaguje także w wydawnictwie Scholar, serię podręczników do poszczególnych subdyscyplin socjologii, w której dotychczas ukazały się 4 tomy (Henryka Domańskiego, Krzysztofa Gorlacha, Bohdana Jałowieckiego i Marka Szczepańskiego oraz Edmunda Wnuka-Lipińskiego). Skoro mowa o osiągnięciach dydaktycznych, to wspomnieć trzeba o ponad dwudziestu doktoratach wypromowanych przez Sztompkę (kilku z jego uczniów ma już tytuły profesorskie w kilku uczelniach w kraju, a jeden w Uniwersytecie Harvardzkim). W roku 2003 Piotr Sztompka podjął też wykłady i został jednym z współorganizatorów nowej uczelni humanistycznej w Krakowie, Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. J. Tischnera, w której – równoległe z Uniwersytetem Jagiellońskim, pracuje do dziś.

Ten okres twórczości, który zamyka 40 lat pracy naukowej znalazł w 2006 roku uznanie w postaci najwyższej polskiej nagrody naukowej przyznawanej przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej (i zwyczajowo określanej jako „Polski Nobel”),



oraz „Medalu Merentibus”, najwyższego odznaczenia Uniwersytetu Jagiellońskiego – głównego miejsca pracy Sztompki przez cały okres jego działalności badawczej i dydaktycznej. Jego dorobek publikowany zamyka się liczbą ponad 20 książek, oraz ok. 200 artykułów naukowych. W druku znajdują się kolejne prace, m.in. książka „Zaufanie: fundament społeczeństwa” (w wydawnictwie Znak), która jest podwójnie poszerzoną i napisaną na nowo wersją anglojęzycznego „Trust: a Sociological Theory”, z roku 1999.

### **III. Wybrane wypowiedzi Piotra Sztompki**

#### **1. ) O roli sukcesu w nauce i pracy badawczej**

Nie ulega wątpliwości, że profesor Sztompka odniósł wybitne sukcesy naukowe, stając się jednym z najbardziej znanych polskich socjologów i być może tym współczesnym polskim socjologiem, który jest najlepiej znany w świecie. Dlaczego sukces i uznanie jest w nauce sprawą tak ważną? I jak się do tego dochodzi? Tak mówił niedawno na konferencji FNP:

„Uczeni pytani o motywację jaka nimi kieruje wskazują najczęściej na bezinteresowne dążenie do prawdy czy impuls twórczy, a nie marzenie o sukcesie. Może idea sukcesu wydaje im się podejrzana dlatego, że kojarzy się z dziedziną biznesu, walką polityczną, ideologią konkurencji i podobnymi brzydkimi rzeczami, a chcieliby zachować czystość domeny naukowej. Więc dobrze, zastąpmy ten brzydki wyraz innym, zamiast „sukces” mówmy „uznanie”. Sens jest ten sam. Twierdzą, że uznanie jest niezbędnym czynnikiem w nauce, dostarczającym ważnej motywacji uczonym, a całej społeczności uczonych koniecznej dynamiki i mobilizacji pozwalającej na ciągły naukowy postęp. Nie wstydzę się, że zależy mi na sukcesie i jestem szczęśliwy gdy odnoszę sukces.

Uznanie jest zawsze relatywne, jest uznaniem czyimś, otrzymywanym od jakiegoś audytorium. Ta motywacja uważana za najbardziej szlachetną – radość twórcza, szczęście, odkrycia – to uznanie we własnych oczach, duma z osiągnięć. Tu audytorium uznania jestem ja sam, moja samoświadomość i krytyczne spojrzenie na

własną twórczość. Ale zaraz spotykamy i audytorium drugie – innych uczonych mojej specjalności, czasem niewielki krąg tych „peers”, do których swoje wyniki kieruje, do których piszę taki swoisty list, jakim jest naukowa publikacja. I w tym momencie zaczynam odbierać wyrazy uznania już nie własnego, immanentnego, autonomicznego, ale zewnętrznego, płynącego od innych - artykuł przyjęty do prestiżowego czasopisma, książka opublikowana w światowym wydawnictwie, pochlebna recenzja, liczne cytowania, E-maile od kolegów którzy przeczytali i docenili itd. Audytorium trzecie to ci, którzy wyniki naukowe chcą i mogą przekształcić w dyrektywy praktyczne - terapii w przypadku medycyny, konstrukcji w przypadku inżynierii, lepszej legislacji w przypadku socjotechniki. Bo mają po temu władzę, środki, sposoby praktycznego działania. Ich uznanie może mieć wielkie znaczenie dla uczonego pragnącego, by jego wyniki służyły nie tylko Nauce, ale Praktyce, stawiającego się w roli eksperta, adepta nauki stosowanej. Czwarte audytorium to zwykli ludzie, członkowie społeczeństwa, obywatele. Zwracając się do nich, badacz w dziedzinie nauk przyrodniczych podejmuje niejako zadanie dodatkowe, zewnętrzne wobec zadania badawczego, mianowicie popularyzację wiedzy. Ale dla badacza w dziedzinie nauk społecznych czy humanistyki to nie jest zadanie dodatkowe, zewnętrzne, lecz aspekt jego właściwej roli badawczej. Otóż specyfika epistemologiczna świata społecznego sprawia, że wiedza sama - pojęciowa, empiryczna, teoretyczna - bez tłumaczenia na dyrektywy praktyczne, posiada praktyczny wpływ. Bo kiedy dociera do ludzi, zmienia ich przekonania, obraz samych siebie, swojego społeczeństwa i skłania do działań, których bez tej wiedzy by nie podjęli. Losy społeczeństw zależą w dużej mierze od tego, co społeczeństwa same o sobie myślą. A część tej samowiedzy może być właśnie dziełem nauk społecznych czy humanistyki. Żeby wspomnieć przykład najprostszy, banalne sondaże opinii publicznej (standardowy wynik pracy socjologów) podane do publicznej wiadomości wpływają istotnie na wynik wyborów. A w dziedzinie bardziej skomplikowanej: czyż nauka historyczna nie kształtuje w doniosły sposób świadomości historycznej, pamięci zbiorowej tak ważnej dla określenia tożsamości i przyszłego rozwoju społeczeństwa? Czy wreszcie, czyż nie jest tak, że modele i teorie życia społecznego niosą w sobie istotne implikacje aksjologiczne, ideologiczne, światopoglądowe? Czy na przykład

deterministyczna teoria zmian społecznych, uznająca nieodwracalne, liniowe „prawa dziejów” nie niesie zupełnie przeciwnych wartości niż teoria budowania społeczeństwa przez ludzką aktywność, teoria podmiotowej roli w „stawaniu się” struktur, instytucji, ustrojów? A więc dla humanisty czy przedstawiciela nauk społecznych uznanie tego, szerokiego audytorium, które chcąc nie chcąc swoją wiedzą kształtuje, ma ogromne znaczenie. I wreszcie dla uczonych uniwersyteckich, audytorium piątym są studenci, uczniowie. Czyż poczucie, że kształtuje się umysł i serce młodego adepta nauki i otrzymuje od niego wyrazy uznania – tłumy na wykładach, masowo czytane podręczniki, piękne obrony doktoratów – nie jest istotną nagrodą w pracy dydaktycznej?

Dlaczego uznanie jest w nauce tak niezbędne? Dlatego mianowicie, że w samej roli społecznej uczonego zawarty jest imperatyw nieustannego doskonalenia się, „bycia lepszym” – od innych w swojej dziedzinie i od samego siebie jeszcze wczoraj. To niezwykle wymagające oczekiwanie i bardzo silnej motywacji trzeba, aby mu sprostać. W wielu innych zawodach wystarczy być dobrym. Motorniczy tramwaju, pilot samolotu, urzędnik na poczcie powinien być kompetentny i tyle. Osiągnięcie pewnego poziomu umiejętności czy wiedzy wystarcza. W nauce, nigdy. Tu trzeba być ciągle lepszym. A skoro tak, to instytucja nauki musi zapewniać ciągle bodźce doskonalenia się – od terminowania, aż do naukowego mistrzostwa i jeszcze dalej. I dlatego jest to instytucja elitarna, hierarchiczna - w sensie kolejnych stopni i tytułów naukowych, członkostwa w akademiach, nagród, dyplomów, doktoratów honoris causa, aż do Nobla. Te wszystkie szczeble to stopniowalne, coraz wyższe symbole uznania naukowego, miary sukcesu w nauce. Ta drabina nie kończy się nigdy. Jak pisał mój mistrz naukowy Robert K. Merton „there is no repose at the top” (nie ma odpoczynku nawet na szczytach). Najwybitniejsi uczeni są bowiem pod presją oczekiwań największych - „noblesse oblige”. Nie mogą napisać pracy gorszej niż poprzednio, dokonać odkrycia mniej znaczącego. Żeby tę presję zrekompensować najwybitniejszym uczonym dane są także największe szanse dla dalszych osiągnięć. Jak pisał Merton, w nauce wbudowana jest „zasada Mateusza”. Metafora ta nawiązuje do tekstu Ewangelii wg. Św. Mateusza i powiada, że bogaci będą jeszcze bogatsi a

biedni, coraz biedniejsi. Ci więc, którzy uzyskali miary najwyższego uznania naukowego otrzymują też nieproporcjonalnie wysoki dostęp do środków na badania, laboratoriów, zdolnych doktorantów itp. I to też, mimo, że pozornie niesprawiedliwe jest dla instytucji nauki funkcjonalne. Dostarcza nawet najlepszym motywacji, aby nie spoczęli na laurach. Mądra dewiza Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej „pomagajmy najlepszym aby byli jeszcze lepszymi” oddaje dobrze tę prawdę, że właśnie najlepsi gwarantują, iż uzyskane środki spożytkują najlepiej.

Bez rozbudowanej, hierarchicznej, wieloszczeblowej struktury uznania naukowego postęp naukowy byłby nie do pomyślenia, nauka nie posiadałaby tej wewnętrznej, samonapędzającej się dynamiki i ekspansywności, która czyni z niej potężną siłę zmieniającą ciągle na lepsze ludzki świat”.

## **2. ) O swojej prywatnej receptce na sukces**

Tyle ogólnie, „teoretycznie”, na temat sukcesu i uznania. A pytany o prywatną, konkretną receptę na naukowy sukces, profesor Sztompka odpowiada:

„Niedawno poproszono mnie – jako jednego z dwunastu socjologów o międzynarodowej renomie - o refleksje autobiograficzne do książki, która ukazuje się w Ameryce p.t. *„Sociologists in a Global Age: Autobiographical Perspectives”* (Ashgate Press, w druku). Może ze studiów prawniczych wyniosłem zamiłowanie do porządku i numerowania paragrafów. Mam swoją ulubioną liczbę: 10. Sformułowałem więc w tej książce mój prywatny „Dekalog sukcesu”, który sprawdził się w moim wypadku. Ale może ma walor ogólniejszy, może komuś się przyda? Dlatego sformułuję go jeszcze raz, po polsku:

- Stara recepta Tomasza Edisona, spopularyzowana później przez George’a Bernarda .Shawa jest podstawą wszystkiego „Geniusz to jeden procent natchnienia i 99 procent potu”. Nie ma sukcesu w nauce bez wyteźzonej, nieustannej, konsekwentnej, upartej pracy. Nie wiercie we wrodzone talenty. Jeżeli urodziłem się z jakimś talentem, to z pasją do takiej właśnie pracy.

- Już jako uczeń w szkole wymyśliłem sobie taką teorię, że życie ludzkie to gra, w której od Boga, losu, przeznaczenia – czy jeszcze jak kto woli inaczej – dostajemy pewne pole szans ograniczone w czasie (nie wiemy oczywiście jak ograniczone w czasie). I teraz tą grę trzeba rozegrać możliwie najlepiej. I dlatego tak trafny wydaje mi się slogan Benjamina Franklina „Czas to pieniądz”. W tym ograniczonym czasowo polu ludzkiego życia każdy moment stracony w jakiejś – mówiąc przenieś – poczekalni, to przegrana, to strata tego co w tym czasie można było zrobić, czego doznać, co przeżyć, czym się zachwycić, co stworzyć, w kimś się zakochać, z kimś się zaprzyjaźnić. A to wszystko właśnie stanowi dla mnie sens życia. Nie znaczy to, że tylko książki i nauka: także narty i muzyka, fotografowanie zachodów słońca i cudów architektury, podróże po pięciu (jak na razie) kontynentach, wariackie zauroczenia i romantyczne katastrofy. Bezsens życia to natomiast bierność i pustka.

- Trzeba być optymistą, a jeśli z tym się nie urodziliśmy to trzeba się tego nauczyć, trzeba to sobie wpoić. Nie ma żadnego sukcesu bez wiary w sukces, bez przekonania, że nie ma rzeczy niemożliwych, osiągnąć zarezerwowanych tylko dla innych. Jak pisał kiedyś Max Weber „Gdyby Kolumb nie starał się dotrzeć do Indii, nie odkryłby Ameryki”. Kiedy 34 lata temu pisałem swoją pierwszą książkę po angielsku w malutkim pokoiku bez łazienki, w domu starców w Berkeley (bo nie stać mnie było na nic lepszego), to wyobrażałem sobie jak będzie wyglądać jej okładka i obok jakich autorów (Parsonsa, Mertona) stać będzie w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie. I stoi! I jeszcze parę innych. A kiedy w zeszłym roku, zaproszony przez Amerykańskie Stowarzyszenie Socjologów (ASA) na zjazd w San Francisco rozbijałem się w wielkim apartamencie w Hiltonie, pojechałem do Berkeley, stanąłem pod moim oknem sprzed lat przy Shattuck Avenue i nagle przypomniał mi się refren starej piosenki „You have come a long way baby!” („Przeszedłeś długą drogę kochanie”).

- Nie trzeba się wstydzić sukcesu. Oczywiście nie można popadać w zarozumialstwo, trzeba znać swoją wartość, ale i swoje ograniczenia. Trzeba

być dumnym z tego co w swojej drodze życiowej było godne, a wstydzić tego co było kompromisem, drogą na skróty, błędem, pomyłką, porażką. Nikt nie jest od nich wolny. Ja też nie. Ale kiedy już odniosło się sukces to trzeba to przeżywać na całego. To też smak życia. I dlatego kiedy Prezes FNP doniósł mi o nagrodzie Fundacji, była to wielka radość. Podobna do tej jakiej doznawałem przyjmowany do American Academy of Arts and Sciences, kiedy na uroczystości w Harvardzie podpisywałem gruba księgę członków, gdzie na pierwszej stronie wśród założycieli Akademii widniał własnoręczny podpis George'a Washingtona. I wtedy, gdy w Uppsali siostra króla, księżniczka Cristina, wręczała mi Nagrodę Nowej Europy.

- Trzeba stawiać sobie poprzeczkę bardzo wysoko. Albo używając innej sportowej metafory, nie można grać tylko w lidze powiatowej, czy nawet krajowej, trzeba aspirować do Ligi Mistrzów. Nauka to dziedzina, która nie zna granic państwowych czy narodowych. Sądzę, że nie można być kimś w nauce, będąc kimś tylko w Polsce. I dlatego już w liceum postawiłem na język angielski. Przez dobrych kilka lat to była moja pasja numer jeden. Ale nauczyłem się angielskiego tak, że na studiach, kiedy po wczesnej śmierci ojca byłem w tarapatkach finansowych, dorabiałem sobie dając prywatne lekcje angielskiego. A potem gdy pierwszy raz udało mi się wyjechać do Ameryki, mogłem już tam napisać książkę po angielsku i otworzyć sobie drzwi do światowego środowiska socjologów.

- Trzeba mieć mistrza, kogoś kto staje się wzorem osobowym, nie tylko jako uczony, ale jako człowiek. Tu już wkracza czynnik szczęścia. Ale szczęściu trzeba pomagać, szukać takiej osoby, chwycić szansę gdy ją spotkamy, gdy zwróci na nas uwagę, gdy obdarzy nas zaufaniem. Dla mnie taką postacią, najpierw, mistrzem, mentorem, a potem bliskim przyjacielem przez trzydzieści lat, aż do końca jego dni stał się Robert Merton. Ten list, który po powrocie do kraju, po pierwszym amerykańskim stypendium dostałem od Mertona, że wpadła mu w ręce moja książka o funkcjonalizmie i chciałby ze mną o niej podyskutować i dlatego organizuje mi wykłady na Columbia University – ten gest zaufania wobec kogoś nieznanego z bardzo dalekiego

kraju, to był najwspanialszy przypadek jaki mi się przydarzył w mojej naukowej karierze. Ale nie zdarzyłby się gdyby nie te osiem godzin dziennie przez osiem miesięcy przy małej maszynie Olivetti Lettera, w domu starców w Berkeley.

- Czynniki szczęścia i niezasłużonej szansy to oczywiście urodzenie się w pewnym kraju, w pewnym momencie historii i w pewnej rodzinie. Ja miałem szczęście, bo urodziłem się w Polsce (a nie w Nigerii czy na Kubie). Oczywiście wolałbym urodzić się później, bo wtedy żyłbym dłużej w wolnym kraju, ale i tak nie było najgorzej. I miałem szczęście, że urodziłem się w rodzinie, gdzie miałem pod ręką to, co socjologowie nazywają „kapitałem kulturowym”, to znaczy wszystkie ściany zajęte półkami z książkami i te momenty, kiedy ojciec powracał z dalekich podróży artystycznych i przywoził do domu jakieś tchnienie, barwę, zapach dalekiego, bardziej kolorowego, lepszego świata. To tak zrodziło się od dzieciństwa moje marzenie aby żyć tu, w Polsce, ale istnieć i bywać w szerokim świecie. I miałem szczęście mieć matkę, której pasją było ciągle poznawanie nowego i pod koniec życia, dobrze już po siedemdziesiątce postanowiła nauczyć się angielskiego – obok wcześniej znanych języków – i zrobiła to w stopniu, który pozwolił mi powierzyć jej większość tłumaczenia ogromnej monografii Alfreda Kroebera „*Istota kultury*”, które zleciło mi wydawnictwo PWN.

- Wszystko co się robi trzeba robić z pełną koncentracją, wkładając w to każdorazowo najwięcej umiejętności, zdolności, wysiłku. Nie ma dla mnie mniej ważnych artykułów naukowych, które pisze się na kolanie. Nie ma odczytów z notatek sprzed roku. Każdy wykład uniwersytecki to dla mnie nowy występ publiczny, niczym dla artysty koncert w Carnegie Hall. To jest ta trema, napięcie, podniecenie obecnością audytorium i dążenie do wytworzenia tej szczególnej, wspólnej z audytorium częstotliwości, na której się porozumiewamy. Moi słuchacze i studenci to doceniają. To dotyczy nie tylko nauki. Kiedy fotografuje, to chciałbym od razu robić to jak Henri Cartier-Bresson, a kiedy ku przerażeniu bliskich szusuję do dzisiaj w Alpach, to staram się robić to jak Tomba.

- I nigdy nie wolno się poddać tak typowej dla wszelkich twórców obsesyjnej obawie: to już koniec, już nic lepszego nie wymyślę, nic więcej nie napiszę. Psychiki prosto pokonać nie można, nie można się zmusić do twórczości. Ale można się zmusić do działania, stworzyć warunki dla powrotu natchnienia: dobrze się wyspać, pójść na wycieczkę w góry, przeczytać dobrą powieść, a potem siąść przed komputerem i zmusić do siedzenia nawet przed pustym ekranem. Za moich lat studenckich krążyła legenda, że jednego z naszych ówczesnych nauczycieli Zygmunta Baumana żona zamyka co dzień na osiem godzin w gabinecie i dlatego pisze tyle książek. Jeśli to prawda, to może dzięki żonie, Bauman stał się dzisiaj tak wysoko cenionym w świecie intelektualistą.
- We wczesnych stadiach kariery trzeba wykorzystywać wszystkie szanse, pisać podania o wszystkie stypendia, przyjmować wszystkie zaproszenia, nigdy nie odmawiać publikacji, wygłoszenia odczytu, podjęcia wykładu. Ale trzeba wiedzieć kiedy z tym skończyć i w późniejszym okresie sformułować dla siebie strategię, którą Robert Merton określał jako „self-emancipation proclamation” (proklamację samo-wyzwolenia). Należy mianowicie skoncentrować się całkowicie na sprawach najważniejszych, na dokończeniu tego, co chciałoby się po sobie zostawić, po to, aby jak mówi poeta „nie umrzeć całemu”. Wtedy trzeba już odmawiać i redakcjom proszącym o artykuły, i wydawcom proszącym o książki, i Radom Wydziału proszącym o recenzje i uczelniom oferującym wykłady. Bo inaczej się po prostu nie zdąży. Można nie zdążyć i tak, jak Marks z trzecim, niedokończonym tomem „*Kapitału*”, czy Max Weber z fragmentarycznym konspektem kolejnych, zamierzonych rozdziałów „*Ekonomii a społeczeństwa*”. Ale trzeba się starać zdążyć. A w ogóle, wbrew biologii im człowiek starszy trzeba żyć coraz szybciej i intensywniej. To jedyna rada na ludzki, nieuchronny los „



#### IV. Wykaz publikacji

##### Książki:

1. „*Analiza funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej*”, Kraków 1971, Ossolineum
2. „*Teoria i wyjaśnienie: z metodologicznych problemów socjologii*”, Warszawa 1973, PWN
3. “*System and Function: Toward a Theory of Society*”, New York 1974, Academic Press, 231pp.
4. “*Sociological Dilemmas: Toward a Dialectic Paradigm*”, New York 1979, Academic Press, 361pp.
5. „*Elementy socjologii dialektycznej*” (pod red. P. Sztompki ), Poznań 1981: PWN
6. “*Robert K. Merton: An Intellectual Profile*”, London 1986, Macmillan Press, and New York 1986, St. Martin's Press, 324pp.
7. “*Masters of Polish Sociology*” (pod red. P. Sztompki), Wrocław 1984, Ossolineum Publishers, 252pp.
8. “*Rethinking Progress*” (pod red. J. Alexandra i P. Sztompki), Unwin & Hyman, London and New York 1990
9. “*Society in Action: The Theory of Social Becoming*”, Polity Press, Cambridge, and The University of Chicago Press, 1991

10. „*Momenti della sociologia polacca*” (współautorstwo z A. Flisem i J. Muchą), Roma 1991: Goliatrica Editrice
11. “*Sociology in Europe: In Search of Identity*” (pod red. B. Nedelmann i P. Sztompki), De Gruyter Berlin and N. York, 1993
12. “*The Sociology of Social Change*”, Basil Blackwell, Oxford 1993, 348 pp. (ukazały się dwa wydania rosyjskie, trzy wydania hiszpańskie, wydanie portugalskie, a w przygotowaniu – japońskie).
13. “*Agency and Structure: Reorienting Sociological Theory*” (pod red. P. Sztompki), Gordon & Breach, New York: 1994
14. “*La Fiducia nella societa post-communiste*”, Messina 1996: Rubbettino Editore
15. “*R. K. Merton on Science and Social Structure*” (pod red. P. Sztompki), Chicago 1996, Chicago University Press
16. “*Building Open Society and Perspectives of Sociology in East-Central Europe*” (pod red. P. Sztompki), Montreal 1998, University of Quebec Press
17. “*Trust: A Sociological Theory*”, Cambridge 1999, Cambridge University Press (wydanie chińskie 2005, Pekin: Zhonghua Book Company)
18. „*Imponderabilia wielkiej zmiany*” (pod red. P. Sztompki), Warszawa-Kraków 1999: PWN
19. „*Trauma wielkiej zmiany*”, Warszawa 2000: Wydawnictwo Instytut Studiów Politycznych PAN
20. “*Images of the World: Science, Humanities and Art*” (pod red. A. Koja i P. Sztompki), Kraków 2001: Wydawnictwo UJ
21. „*Socjologia: analiza społeczeństwa*”, Kraków 2002, Znak (wydanie rosyjskie Moskwa 2005, Logos Press)

22. *“Cultural Trauma and Collective Identity”*, (współautorstwo z J. Alexandrem i N. Smelserem), Berkeley 2004, California University Press
23. *„Rozmowa o wielkiej przemianie”*, Andrzej K. Koźmiński i Piotr Sztompka, Warszawa 2004: Wydawnictwo WSPiZ
24. *„Socjologia wizualna: fotografia jako metoda badawcza”*, Warszawa 2005: PWN
25. *„Socjologia zmian społecznych”*, Kraków 2005: Znak
26. *„Socjologia: lektury”* (pod red. P. Sztompki i M. Kuci), Kraków 2005: Znak
27. *„Zaufanie. Fundament społeczeństwa”*, Kraków, Wyd. Znak 2007
28. *„Socjologia codzienności”*, Kraków, Wyd. Znak, 2008

**Artykuły w czasopismach i pracach zbiorowych:**

Ponad 200 pozycji w 13 językach.

**Źródła :**

Uniwersytet Jagielloński